

nie miała cechy spisku, wywołała dziwną czujność rządu, który wysłał karabinierów i uwiłzył hr. Piccolomini z wszystkimi gośćmi.

W samym Rzymie cisza. P. Visconti porusza podobno na nowo kwestję okrętu „Oreogone”, który stanowią, jakby ostatnią straż honorową francuską przy Papieżu.

Na zakończenie wieniem wam przesłać piękny list Piusa IX, który dotyka teorii i doktryn politycznych. Wobec szerzącej się szkoły darwinistycznej-materyalistycznej zwłaszcza między lekarzami, p. Alfons Travaglini doktor medycyny i chirurgii powziął zamiar utworzenia we Włoszech Akademii filozoficzno-medycznej, złożonej wyłącznie z wierzących i praktykujących katolików. Piękna ta myśl ma podwójną wartość, nie tylko bowiem dla religii, ale i dla tak ważnej nauki, jaką jest medycyna, a która wskutek kierunku materyalistycznego ścieśnia sobie horyzont i zamyka się w prostym zmysłowym empiryzmie.

Ojciec św. przesłał dla zachęty i pochwały tego zamiaru p. Travaglini następujący list:

W miesiącu marca roku przeszłego przyjmowałem ciebie drogi synu wraz z ks. Janem Bornoldi Soc. Jesu, który ci dopomagał radą i zabiegami do ważnego dzieła założenia nowej akademii, wraz z innemi uczniami i znakomitemi osobami podziękuję ci ten projekt. Wyszliśmy ci z podóczas, że postanowił zwracać nauki medyczne do zbawienności zasad filozofii, od których zaczęła odstępować, popadając coraz więcej w błędy materyalistyczne, i że zamierzasz przywrócić prawdziwą doktrynę o istocie i pochodzeniu wszelkich rzeczy, zwłaszcza w tem, co dotyczy natury ludzkiej; w ten sposób, aby lekarstwo stamtąd przychodziło, skąd także przychodzi choroba w znacznej części. Dziś ciestymy się, że zamierzasz swój ukoronowany powołaniem i że uczeni włoscy w liczbie przeszło stu przystąpili do rodzajej się Akademii, która zapowiada bliskie przyszłości świetny rozwój.

Z radością widzimy, że postanowiłeś przypuszczać do stowarzyszenia tylko tych, którzy wyznają i są gotowi bronić zasad wypływających z orzeczeń soborów i potwierdzonych przez Stolicę Apostolską, mianowicie zaś zasad doktora serafickiego, odnoszących się do połączenia rozumnej duszy z ciałem ludzkim, o substancji ducha i o istocie materii. W ten tylko sposób może być nagrodzone to zło, które materyalizm zrządził religii i nauce; pod wpływem prawdy ta sama umiejętność wyzwoliwszy się z pod promki błędną, postępować będzie na drogach prawdziwego postępu. Otoż, gdy wszelka prawda pochodzi od Boga, jak tego naucza teologia z dziwną jasnością, nie może ona w żadnym razie być w sprzeczności z filozofią lub z prawami natury; stąd też wynika, że jeśli przyłoży się dobrej woli, aby łagodnie zwrócić umysł ku wierze, przyczynia się tem samem do wzmożenia nauki, do jej rozwoju i postępu; wtenczas człowiek wychodzi z błota, w jakim go trzymają teorie materyalistyczne i wznosi się do godności dzieci Boga. Czuwaj więc kochany synu, aby przypuszczając członków przejętych błędami nowoczesnej opinii nie zniszczyć w zarodzie tej jednolitości kierunku, która was ożywia.

Jeśli wytrwacie w waszym szlachetnym zamiarze, jeśli wystrzeżacie się będziecie zasadzek fałszywych braci, jeśli przejęcie wspólną gorliwość dla religii i miłości nauki, będziecie dalej szukali prawdy, aby ją wysłuchać i rozszerzać, z pewnością zasłużyte się kościołowi, umiejętności, społeczności świeckiej i religijnej, a akademii wasza wzmocnie nagle i będzie zaszczytem pożądanym dla wielu uczonych, znachodząc poparcie wszystkich uczciwych ludzi.

Takie szlasy wszystkim wam życzenie, a w ich zadatek i jako wróżbę łask boskich, rekonięcie ojcowi naszej miłości, przesyłamy błogosławieństwo Apostolskie wszystkim członkom Akademii filozoficzno-medycznej św. Tomasza z Akwinu.

Dan w Rzymie 23 lipca. Pius IX.

Madryt 3 sierpnia.

Ustalona jest myśl Bismarcka, że rewolucja, która nas rozdziera, posłuży interesom pruskim i planom przeciw Francji i religii katolickiej w ogólności. Dawno już, jak „interwencja moralna, pokojowa” jest przez niego propagowana. Telegram domiósł, że Prusy wysyłają eskadry na brzegi hispańskie dla opieki nad życiem i mieniem Niemców w tutejszym kraju przebywających. *) Inna drobna

*) Korespondent ma za wysokie wyobrażenie o siłach morskich niemieckich i nie wiedział o odwołaniu eskadry z pod wyspy Wight, jako niezdolnej do długiego pobytu na odległych morzach, a wysłaniu tylko dwóch łodzi działowych. (Red.)

eskadry stoi już na wodach portugalskich, a nie nie przeszkadza wysłaniu kilku statków do wysp Filipińskich. El Imparcial domaga się niedawno temu „moralnej interwencji” Niemiec, aby konstytucjonalistom mogli stawić czoło Karlistom. Dziennik ten poczytując Karlistów za silniejszych i wyższych zdolnościami militarnymi, mających zatem więcej widoków powodzenia, uznał, że walka nie byłaby równą, gdyby liberalom nie przyszła obca pomoc. Jedną z pobudek do takiej interwencji było w oczach Imparciala rozstrzelanie nie kapitana Schmidta, o którym wtedy nie wiedział, lecz innego oficera pruskiego Herrmanna, który służył w wojsku rządowym. Ale wypadek ten nie był dostatecznym, bo Herrman nie był już oficerem pruskim, lecz hiszpańskim, a przeto pomścić śmierć jego należało tutejszemu rządowi.

Zdaje mi się, że chociaż zbrojna interwencja pruska zaszkodziłaby rządowi w oczach ludu, wszelako nie obchodziły się bez obcego wdania się, a pytanie, kto wtedy odważyłby się stać na czele rządu? Podczas siedmioletniej wojny domowej powstało było poczwórne przymierze między rejęncją w Madrycie a Francyą, Anglią i Portugaliją, i wtedy wojska sprzymierzone przybyły w pomoc armii konstytucyjnej. A jednak mimo tych posiłków mniemam, że bez podpisania konwencji w Vergara między Espartero a Maroto, byłoby Karlistów w końcu przemożono.

Dziś nie wątpię, że gdyby nie nadużycia popełniał przez Karlistów, opinia publiczna byłaby się ku nim skłoniła z małemi wyjątkami, w obec bezpłodności wszystkich rodzajów rządu konstytucyjnego, przez które przechodzimy. Prawda, że nadużycia Karlistów odpowiadają z drugiej strony niesprawiedliwym i nierozsądnym aktom tutejszego rządu, jak oddanie pod sekwestr majątku Karlistów, nietylko tych, którzy za broń chwycili, lecz nadto ludzi spokojnych, jeżeli padło na nich podejrzenie, iż wyznają zasady legitymizmu. Ten akt jest tem gorzej, że go wydali ludzie, którzy niedawno zniesli sekwestr z flubustierów Kuby, śmiertelnych nieprzyjaciół nie tylko rządu, ale nawet kraju tutejszego, i których hasłem jest „Śmierć Hiszpanii!”. Ta nierówność w traktowaniu jednych i drugich niewytłumaczona na pierwszy rzut oka, da się zrozumieć przez mało znaną okoliczność, że rewołucyoniści roku 1868 a twórcy dzisiejszego stanu rzeczy, otrzymali byli wówczas na kosztą zrobienia tej rewolucji pieniądze od flubustierów kubańskich. Nie mogą się przeto okazać dla nich nabyt surowymi. Serrano i Topeta stali przeciwni na czele rewolucji wrześniowej, a dziś są u władzy.

Radykalisci tutejsi, jedni idą za kierunkiem Castelara, inni prowadzą Martos albo Zorilla. Ten podział stawia Serrana w niepewności, czy ma powołać w pomoc do rządu te albo tamtą partję, czy też zwołać kongres, którego usposobienie polityczne nie da się wcale w tej chwili przewidzieć. Wszakże zgromadzenie narodowe, któreby obwołało Republikę i przynależało Serranie prezydenturę, mogłoby ułatwić uznaniu rządu przez obce państwa; wypadłoby jednak rozpiąć wybory powszechne, a nikt nie przewiduje, jaki byłby ich rezultat. Prawdopodobnie nie utrzymałyby się wtedy Serrano.

Minister wyznał i oświecenia porozumiewały się z ministrem spraw wewnętrznych mianował dla egzaminów ścisłych lekarskich mających się odbyć w roku 1874/75 w uniwersytecie krakowskim: komisarzem rządowym Dr Ludwika Teichmanna prof. uniwersytetu, współegzaminatorem przy drugim egzaminie ścisłym Dr Antoniego Rosnera, współegzaminatorem przy trzecim egzaminie ścisłym Dr Alfreda Obalińskiego prymariusza w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

D. 11 bm. deputacja złożona z dwudziestu mien

szczan i sędziów parafii kościelnej przybyła do

parafii X. Brzezińskiego, jako przewodniczącego

w kapitule poznańskiej i złożyła mu adres opatrzony

przeszło trzema tysiącami podpisów. Przewodniczący

tey deputacji p. Stefan Chłapowski z Bonikowa, odczytał

adres, który wyraża przystąpienie parafian kościelnych

do oświadczenia kapituły względem wierności

ustawom kościelnym i Arcybiskupowi.

Wiedeń 12 sierpnia. Na wniosek ministra

wojny w celu uchronienia o ile możności od prze-

kroczenia budżetu wojny, zezwolił Cesarz wyjąt-

kowo na r. 1874, aby tegoroczne ćwiczenia z re-

zerwistami piechoty, strzelców, artylerji, inżynierji

i pionierów ograniczone zostały do trzech ty-

godni, a mianowicie, aby w 21 dniu okresu cwi-

czeń poczynającego się z d. 15 sierpnia, rezerwiści byli już uwolnieni. Przy oddziałach technicznych atoli dnie marszu w celu stawiania się do wojska i powrotu nie mają być wliczone do trzechtygodniowych ćwiczeń. Oficerowie rezerwy i jednorocznicy obojętnie mają natomiast odbyć przepisane czterotygodniowe ćwiczenia, jak niemniej żołnierze należący do korpusu sanitarnego i powózek. Prócz tego, wbrew praktykowanemu dotychczas zwyczajowi, nadano komendantom prawo puszczania na urlop jeszcze przed zebraniem się rezerwistów, tych żołnierzy asenterowanych w r. 1871, którzy wprawdzie dopiero w końcu września pójdą mają na urlop, okazują się jednak już teraz pod względem wojskowym zupełnie wykształconymi.

— Paster Lloyd poświęca artykuł wczorajszy wstępny podróży NPana w towarzystwie hr. Andrasgo do Czech. Dziennik ten, otrzymując czasami natchnienie z biura ministerstwa spraw zagranicznych, odrzuca stanowczo podsuwaną hr. Andrassem przez dzienniki staroczeskie chęć odegrania przezeń roli pośrednika i w końcu przychodzi do następujących uwag, które powtarzamy dla tego, że charakteryzują dosadnie stanowisko czyste węgierkie wobec sprawy ugodowej z Czechami:

„Jeżeli Czesi dają do zrozumienia, że hr. Andras jako węgierski mąż stanu musi obstawać za ugodą z Czechami, to miły ten żarcik osiągnął już swego szczytu. Wcale nie myślimy rozwiązać tutaj kwestji ugodowej, ani też wyprawdzać stopnia dopuszczalności żądań czeskich z szczególonych interesów Węgier; ale panowie ci widocznie posiadają nas o krótką pamięć, jeżeli przebiegają co do wspólności interesów węgierskich i czeskich. Piękne wyznania, jakie im się w nieszcześliwej godzinie wynęknęły o właściwym znaczeniu artykułów zasadniczych, pamiętamy jeszcze dobrze. Zaklinano się jak najmocniej, że nie tylko w Austrii, ale także w Węgrzech musi żyć Słowiański związek gór, że musi być utworzony „centralizm federalistyczny” z parlamentem centralnym dla spraw wspólnych. O tem pamiętają jeszcze wszyscy w Austrii i w Węgrzech. Być może, iż się ci panowie od tego czasu inaczej namyślili i zadowoliliby się, aby sławizem w samej tylko Austrii wziął górę; byłby to oczywiście postęp wiele obiecujący i może wręcz dopuszczalny dalszych z sobą rokowań. Mimo to jednak nie rozumiemy, dlaczego właśnie z hr. Andrassem chcą zrobić czeskiego Mesyasa”.

— NPan przyjmował wczoraj na osobnym posłuchaniu nowo mianowanego ambasadora tureckiego Raszyda paszę i odebrał od niego pismo wierzitelne.

— Ministrowie węgierscy, mianowicie prezes gabinetu p. Bittó, minister skarbu p. Ghyczy, minister komunikacji hr. Zichy, minister handlu p. Bartal i minister obrony krajowej p. Szenre przybyli wczoraj do Wiednia, aby wziąć udział w Radzie ministrów, jaka się dziś miała odbyć pod przewodnictwem NPana.

Królestwo Polskie.

Celem łatwiejszego zgłoecenia unitów w Chełmskiem i przeprowadzenia ich na prawosławie rząd odesłania ich od dawna, zabraniając uczęszczania do kościołów rzymskiego obrządku. W tym względzie policya czyni niesłychane przykrości wzbierając wstępu osobom innego obrządku, a nawet wyrzucając z kościołów lub obkładając karami pieniężnymi. Gdy to nie wystarcza, rząd posunął się do tego, że księży czyni odpowiedzialnymi za podobne uczęszczanie, pomimo, że księci nie czyni różnicy pomiędzy obrządkami i wierzeniami. Oto nowe okólniki rządowe w tej sprawie, które powtarzamy z Dziennika Poznańskiego:

Ministerstwo spraw wewnętrznych, departament spraw duchownych obojętne wyznań. Wydział I. stół 2, dnia 16 kwietnia 1874 r. Nr. 1043.

Do Jego Ekscelencji, zarządzającego lubelską rzymsko-katolicką dycezyą, biskupa Baranowskiego. Pan minister narodowego oświecenia oznajmił mi o nader skłódlivych dla greko-unickiego wyznania częstych zjazdach rzymsko-katolickich duchownych w kościele święta, czyli tak nazwane odpusty w rzymsko-katolickich kościołach — mając na uwadze, iż przy takich zjazdach przyszedłby księża z obojch parafij spowiadają — i przypuszczają do komunji wszelkich się przedstawiających, chociaż im niewiadomych pamiłków — i tym sposobem spełniają religijne obrzędy dla greko-unitów. Uważam za zupełnie niemożliwe dopuszczanie do podobnego rodzaju zjazdów wśród ludności unickiej, i w skutek tego najpokorniej proszę Waszą Ekscelencyę o niedopuszczenie na przyszłość we wspomnianych parafiach spełniania religijnych obrządków przez księży postronnych — to jest nie

należących do miejscowego duchowieństwa, należących do (miejscowej) parafii.

(podp.) Minister spraw wewnętrznych generał-adjutant Timaszew.

Za zgodność podpisów regens kancelaryi ks. Wł. Kogylarski.

Biskup dycezyi lubelskiej. Lublin, dnia 15 maja 1874 r. Nr. 773.

Do Szanownego duchowieństwa dycezyi lubelskiej. Otrzymawszy reskrypt od JW. ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 kwietnia r. b. za Nr. 1043 zabraniający kapłanom obrządku rzymsko-katolickiego udawania się na odpusty w miejscowościach mieszanych obrządków, uznaliśmy za potrzebne, dla uniknięcia szkodliwych następstw dla kościoła z przekroczenia tego zakazu — zalecić Szanownemu duchowieństwu zastosowanie się do rzeczonych reskryptu, mającego na celu zabezpieczenie unitów od wszelkich stosunków religijnych z wyznawcami religii rzymsko-katolickiej a mianowicie od przyjmowania św. sakramentów z rąk kapłanów łacińskiego obrządku.

Kopię rzeczonych reskryptu w drugostronnym odpisie dla wiadomości załączamy.

(podp.) X. Walenty Baranowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie rządy nowego burmistrza, który dziś złożył na przysięgę do jego urzędu przysięgę. Znamy trudności zadania, jakie go czekają w obecności spraw miasta, które bądź leżą odległymi, bądź rozpoczęte albo choćby tylko poruszone, wymagają zarówno sprężystej ręki jak nieuprzedzonego sądu. Przemawiając przed mieście z wybornym Dr Zyblikiewicza na urząd prezenta miasta naszego, wypowiedzieliśmy, czego po nim oczekiwamy mamy prawo; należy wskazać, aby jeśli ma obowiązkiem swoim wszechstronnie uczynić zadość, znalazł tak w Radzie jak w ogóle w obywatelstwie zaufanie i poparcie, bo tylko z taką pomocą może dla dobra miasta pracować. W chwili, gdy dziennik ten wyjdzie z druku, Dr Zyblikiewicz objął już urząd swój; dla tego też kilku tylko słowami naznaczymy ten akt dla miasta naszego.

— Na pogorzelców Jaworzna otrzymaliśmy dziś: Kazimierz Robacki zlr. 5, Zygmunt Miłkowski zlr. 5, X. Michał Palczny w Dankowie zlr. 2, Zabiński zlr. 2; razem zlr. 14.

— P. Zabiński złożył dziś na nasze ręce: zlr. 3 na odnowę kaplicy M. B. Różańcowej przy kościele Dominikanów; zlr. 5 na kościół spalony w Krośnie.

— W imieniu „Towarzystwa opieki narodowej” p. Wiktor Bylicki donosi nam, że hr. J. St. nadesłał do jego rozporządzenia odcień i bieliznę używane dla rozdania między ubogich oficerów polskich z r. 1831, a mianowicie: futro podbite szponami, paletot zimowy i letni, 4 turecki, 4 kamizelki, 5 par spodni, 3 pary obuwia i wyliczoną bieliznę; otrzymane pokwitowania przesłane zostały dawcy.

— Wtorkowa Gaz. Toruńska została skonfiskowaną. — Od kilku dni bawi w mieście naszym poeta Seweryn Goszczyński.

— W Wieliczce będą oświetlone wspaniałe kopalnie w niedzielę po południu; wstęp do nich schodami lub windą parową o 2 godziny po południu.

— Zmarły wczoraj były aptekarz i właściciel domu Dąbkowski zostawił w papierach wartościowych, bilecik bankowych i złocie kilkadziesiąt tysięcy złr., które znalazłono przy opieczkowaniu. Testamentu nie było w jego mieniu. O ile wiadomo, nie miał on bliskich krewnych, przynajmniej za życia jego żaden krewny nie zgłaszał się.

— Otrzymaliśmy dziś obszerny list z ulicy Szpitalnej ze służnemi narekacjami na sposób wywołania w nocy nieczystości w kaziach, skutkiem czego parę osób zasnęło. Przypniemy, że pod tym względem nie dotąd nie zrobiono; czy to, aby wywóz odbywał się w naczyniach szczelnie zamkniętych, czy aby jakieśkolwiek przy takiej czynności zaprowadzić środki desinfekcyjne. Czy odwołanie należy trujące powietrze doły kloaczne dopiero w razie panującej epidemii, czy też czystość ma być powszechną i pospolitem prawem? Pisaliśmy już o propozycji spółki angielskiej, chcąc podjąć się czyszczenia kloak i kanałów bez narządzenia naszego pozwolenia i zdrowia. Zapewne propozycja ta nie ułonie w niepamięć.

— Przytrzymała tu policya Tęklę Zegarmistrzówną, służącą, która skradła w Szczawnicy pieniądze ze służby. — Józef Wilk, cieśla zatrudniony przy stawianiu szopy na cyrk pod Zamkiem, skaleczył jakiegoś chłopca 12 letniego w głowę, gdy zaglądał do cyrku. Wilk został aresztowany.

— Lipowice 11 sierpnia. (LL.) O pół mili stąd we wsi Kwaczale odkryto

jak wiadomo zabytki przedhistoryczne a p. A. H. Kirkor uproszony przez Akademję umiejętności, czyni za nieimi już drugie lata poszukiwania. Z tamtego lata ogłosił rezultaty odkryć swoich, a i z tegorocznych poszukiwań znajduje się wiele do ogłoszenia, bo p. Kirkor rozkopuje torfiska dalej, gdy dawniej wykopywał dół woda zalała. W rozkopanym torfisku znać starożytne na wodzie budowle z drzewa, a spodnie warstwy tych budowli złożone z drewna i modrzewia, górne zaś z miksłego drzewa, a wszystko tak ściśle spójne, że dziś, po tyśiących zapewne lat, wygląda to jak dzieło nowszych czasów. Znalaziono przy tem topory kamienne, zwykłe zabytki wieku kamiennego. Włóścianie tamtejsi pragną, aby świeżo wykopany dół połączyć z przeszłorocznym dla utworzenia stawu. Miejsce to nazywają też jeziorzyskiem, co dowodzi, iż uważają je za dawne jezioro.

Zniwa z powodu wielkiej posuchy nie są tu wcale obfite, szczególnie zaś zboże ubogie w słomę, tak iż gospodarze obawiają się, że będą zmuszeni pozbywać się na zimę części inwentarza, nie spodziewając się wyzwać go, zwłaszcza, że i o potrawie ani myślę. Posucha daje się czuć i ziemiakom; ostatnie deszcze poratowały nieco, ale już nie naprawią złego.

— Uhrynów 10go sierpnia.

Za pośrednictwem X. Franciszka Sawy, proboszcza łac. w Tłumaczu, nadesłano na moje ręce następujące datki dla księży unickich z Chełmskiego, przebywających w powiecie Sokalskim: X. Franciszek Sawa zlr. 5, Eugeniusz Mazurkiewicz zlr. 2, Jan Ohanowicz zlr. 2, Konstanty Ładomirski zlr. 5, Eustachy Ryliński zlr. 10, Julian koiusz Puzyna zlr. 10, Bronisław Dobrowolski zlr. 5, Wojciech hr. Dąbrowski zlr. 10, Morawski zlr. 2, Zenon Dobrowolski zlr. 5, Adolf Dobrowolski zlr. 5, Mieczysław Rokosowski zlr. 5, Juliusz Zawadzki zlr. 5, Paweł Nikorowicz zlr. 1, X. Abdyasz Szeparowicz zlr. 4, Rafał Tomzyński zlr. 1, Jan Wereszczyński zlr. 1, Cypryan Dulgba zlr. 1, Feliks Sierpiński zlr. 1, Antoni Smółski zlr. 1, Rada powiatowa Tłumacka zlr. 25; — razem zlr. 106.

Powyszą sumkę wspólnie z X. Janem Kantym, przełożonym OO. Bernardynów w Sokalu między przebieższych rozdzielwsi, kwity X. Fr. Sawie odesłalem.

Władysław Ryliński.

— Areszt koszarowy naznaczony na dwa pulki we Lwowie, został w poniedziałek zniesiony. Jeden z oficerów utrzymuje, że w roku zeszłym w obozie pod Bruckim, podobnie jak teraz we Lwowie, zdawało się, że kilku żołnierzy strzeliło kulami czy też kamkami. Okazało się jednak, iż niektórzy żołnierze w pierwszych szeregach strzelając pelając, nie podnosili broni do twarży, lecz tuż po nich z ziemi strzelali, a strzały ich unosiły drobne kamki z ziemi, tak, iż słyszano świst tych kamków.

— W niedzielę w nocy zabito w bójce we Lwowie na Ryckowskim podmaistrzeż murarskiego Jędrzeja Szczelbrowskiego, który wdał się w kłótnię z robotnikami kolarskimi a ci zawięli go na podwórzu, zbili i zadali mu trzy pchnięcia nożem, w skutku których zmarł. Dwóch sprawców uwięziono.

— D. 4 b. m. grad nawiadził gminy powiatu Kosowskiego: Sokołowską i Szeszyrą, i zrzucił znaczne szkody, bo dochodził wielkości jakiegoś kaczego i jeszcze po dwóch dniach leżał w polu niestopni.

— Namiestnictwo wyznaczyło 25 złr. nagrody Wilhelmowi Gilewskiemu z Przemyśla, który wyratował chłopca w wężarnym potoku pod Przemyślem.

— X. Jakób Bułakiewicz, katecheta w Wadowicach, otrzymał probostwo w Witanowicach, a tamieczny zawiadawca X. Seb. Koryściak przeniesiony na wikarę do Jurkowa. X. Szymon Kossakowski, wikary w Lubnie, przeniesiony do Stopnicy. X. Szymon Bałaban, wikary w Niewodnej, przeniesiony do Górno, a na jego miejsce X. Wojciech Wnęk, wikary w Stolicy. X. Konstanty Manasterski uwolniony jako wikary gr. kat. w Przemyśle, a jego miejsce zajął X. Michał Bodnar. X. Bazyli Korytowski, pleban gr. kat. w Targowicy umarł d. 22 z. m.; patronem jest tam p. Krzysztof Mikul. X. Tymoteusz Kekisz, kooperator przy gr. kat. probostwie w Kosowie, objął zarząd gr. kat. parafii w Siedliskach. X. Jan Gromnicki, pleban gr. kat. w Mieczyszczyźnie, umarł d. 17 z. m.; patronem parafii jest p. Stan. Czerwiński.

— Karlsbad 8go sierpnia.

(J. P.) Korespondencya z Gorlic zamieszczona w Nrze 173 Czesu, oskarża mię, że samowolnie zniszczyłem drogę publiczną, przylączając jedną jej część do swego ogrodu, a drugą czyniąc niezdatną do komunikacji przez zasadenie plotu, grożącego niebezpieczeństwem dla ogrodu i oczom. Korespondent jakiś, podawszy taki fakt do wiadomości publicznej, dołączył przytem pochwałę dla urzędu miejskiego za jego gorliwość i sprężystość. Czyż więc można przypuścić, iżby gorliwość i sprężystość urzędu patrzył obojętnie, kiedy ja sobie przywłaszczam kawałek drogi publicznej i pozwalam mi lekceważyć swoje obowiązki, mając prawo i siłę za sobą? taka gorliwość i sprężystość musi każdego zadziwić. Cóż narzecie pomyśleć można o stosunkach kraju, gdzie

CÓRA CHROBREGO.

Rapsod historyczny

przez

Klemensa Podwysokońskiego.

IV.

Nad Bugiem.

I stanęli nad Bugiem, jak dęby olbrzymie ich puszcz Nadwiślańskich. O, ja ich znam!.. To rycerstwo Chrobrego. Pioruny, ich imię — A miecze ich — z błyskawic!..

Niemcy! To kłam!..

Widzę ich! Oto w lewo, z Poznania rycerze! Tysiąc trzystu w kirysach, a cztery tysiące Tarczowników. Z nich każdy, gdy rąbie, to szczerze, A rąbiąc, szepce: „Ave!”

Tam, w słońcu błyszczące Lwy z Gniezna. Tysiące pięset, w łuskowej są zbroi, A pięć tysięcy jady, zwanej lekką. — Z Gniezna, Kto na boje wychodzi, wiedzą o tem swoi I obojętne od ucha i litości nie zna.

Władysław dwa tysiące ósmset przysłał miecza, Bo człowiek, był tu mieczem.

Dalej, tury z Giezza, Dwa tysiące łuczników, kirysów trzy setki.

Tam Węgry, tam Pieczyngi, tam Niemcy. — To oni! Knechty Polski z pogromców!.. Z rabusiów, to hetki! Choć w żelazo zakuci i nie brak im bronii!..

A w środku, to pierś niby rycerskiej ciała: Wszelkie prądy Sławianstwa skupione tam! Tu Warta, Wisła, Cisa, Łaba, rzeka cała! A duszą, sercem rzeszy — Bolesław sam!..

On, Bolesław!.. To imię cuda w sobie mieści!.. Bolesław — kolos wieków!.. Mieczysław chrzest Dał Polsce. — Bolesława dzieła innej treści! — „Bądź Polsko!” — rzekł. — I Polska rzekła: „Jam jest!”

Podniosła się jak olbrzym, promienna, wspaniała! W jednej dłoni ma palmę, a w drugiej — miecz; Europa w nią zdumiona, jako w cud patrzyła, Ona, ruchem ramienia strząsnęła precz Niemców z siebie — i czeka... Do koła Sławianie, Siostrzane jej ziemie... I król rzekł jej: — „Wolność siostrzom poniesiesz! Niech dzień się tam stanie!

Chrzest święty odrodzenia na siostry zleję! I oto, światło ludów w Polsce odtąd mieszka, Z zachodu na wschód ona prawd rzuci skry... Polska, ta apostołów wiary odtąd ścieżka — Wojciech, Bruno i Rejnbarn, prawd księgi trzy!..

Zwycięża i ramiona olbrzymie rozpiera, A król jej znoju nie zna, nie zna co trud! I garna się pod orle skrzydła bohatera — Tu Pomorze, tam bratni z nad Odry lud.

— „Mieczy w pochwie nie włożę! Król ten wielki rzece —

Pokąd nie zespolę rodu Sławian. W dal Polska moja poniesie siostrzaną im pieczę — A jednoci jej wrogom ostróżna sta!”

I córę własną posłał, córę ukochaną Do Polan w apostołów. I rzekł jej: „Tam — Przyszłość Polski wiekowi! Tam — twoje wiano! Idź! A jeżeli nie starczysz, ja przyjdę sam!”

I oto, jest nad Bugiem. Po raz to już wtóry O kolczygu Waragów na skrzesał stal... Jarosławie! No, powtórz swój okrzyk ponury: — „Zamną ludu waragski! Za mną! Niszcz, pal!..”

Stoisz po drugiej stronie Bugu... Czyś zdumiony? Czy trwoga drżyś smrotną? Ty! Księżę?.. Ty?.. No uder! W pierś Lechicką septe zapuść szpony! Niech ciała ich poszarpią Waragów!.. Czemu zwlekasz?.. Two ratie, jak wilki zgłodniałe Wyjść kłutą na Łachów! Jak wilki gołzy! Ich miecze brzęczą!.. Uderz!..

Krwil Lechyci się napijesz, krwi Lechickiej żył!

Dzień jeden, drugi mija... Jak dwa huragany Stoją naprzeciw sobie. I z obu stron Warkot bluznierstw!..

Dzień trzeci, w promieniu ułnu, Zaświta!.. Świat stał w blaskach, jak bóstwa!..

Natura się budziła, jak rozkosz drżąc!.. Oblubienica. W dali, bór ptastwem grał!.. Na kurhanie wpatrzony w promieniu twarz słońca, Siedział orzeł, król dumny przestworu, skąd

A przestwór był przeźroczysty i wonny i ciepły Duch Pański się kochał w promieniach... W kłach I w wyż jasniali niebios i ziemi przepychy, A czuł je płaz potworny i leśny zwierzę...

I cicho było w koło... Urocz... Lechowice „Bogardzico!” Chorem zagrzeźmieli w dal — I zda się bór zielony wtorem im odpowie — I Matka Bolesława z promieni fal Wyplynie i rycerstwu błogosławieć będzie, Tak świecie w górę boje, tak milczał dół, I tak wszystko — od ziemi po niebios krawędzie Z rycerstwem się modliło, korzyło współ!..

Bolesław czoło odkrył z przybici i śmiało Patrzył przed siebie... i wtórzył rycerstwu sam... Gdy ostatnie już echo modlitwy przebrzmiało, Zarzucił wnet kłaty. Jak z piekiel bram Z obozu Waragskiego straszne, dziwne krzyki: — „Lechowice! Mnieży rymskie! Do boju czas!” Kamieniami c

[Faint, illegible text]

